

Filozoficzne konsekwencje memetyki

Autor tekstu: **Ignacy Stanisław Fiut**

(Ku znaturalizowanej koncepcji umysłu)

Memetyka — to nauka rozważająca prawa i prawidłowości funkcjonowania w obszarze duchowości człowieka **memów**, czyli tzw. kompleksów drugiego replikatora, które determinują procesy dziedziczenia form świadomości indywidualnej i zbiorowej ludzi oraz mechanizmy ich rozwoju, a także transmisji w przestrzeni duchowej ludzi [1].

Idea memu została sformułowana przez Richarda Dawkinsa już w roku 1976 w książce pt. *Samolubny gen*, a następnie rozwinięta w kolejnych jego pracach, np. w: *Viruses of the mind* (1993) i *Mind viruses* (1996). Ideę tę dyskutowali również inni myśliciele, np. Richard Brody, Daniel C. Dennett, Edward O. Wilson, Matt Ridley, John Maynard Smith, czy ostatnio Susan Blackmore. Ma ona zarówno swoich zwolenników, jak i przeciwników. Toczony między nimi spór o naturę memów, ich mechanizmy replikacji oraz funkcje sprawcze, wpływa na rozwój tej nowej dziedziny refleksji teoretycznej — memetyki, na terenie której przedstawia się wiele pomysłów oraz koncepcji na temat mechanizmów dziedziczenia struktur oraz treści zawierających się w memach, których ośrodkiem replikacji i reprodukcji jest umysł ludzki oraz jego pochodne twory inteligentne, aż po Internet włącznie. Koncepcja ta niewątpliwie dostarcza wielu ciekawych pomysłów do kolejnego przemyślenia „problematyki umysłu”, gdyż to — w opinii jej twórcy — właśnie w mózgu, którego umysł jest funkcją, znajduje się owo siedlisko memów, a jego wytwory duchowe stanowią ich źródło i pożywkę [2].

Memetyka, podobnie jak i genetyczna koncepcja Dawkinsa, przekonywująca do strategii „samolubnego genu”, zakłada również, że dziedziczenie i transmisja memów ma charakter „samolubny”, oparty z naszego punktu widzenia na działaniach egoistycznych. Między poziomem obu strategii dziedziczenia, tj. na poziomie cielesnym i umysłowym zachodzą sprzężenia zwrotne, raz podporządkowujące „samolubne strategie” memów genom, innym razem genów memom, rzadziej zaś dochodzi między nimi do stabilnej kooperacji.

Jeśli więc faktycznie memy, analogicznie do genów w relacji z ciałem, determinują rozwój i dziedziczenie zawartości umysłów ludzi i ich świadomości zarówno indywidualnych jak i zbiorowych, to powstaje zasadne przypuszczenie, że mamy do czynienia z kolejną, dziejącą się na naszych oczach, rewolucją kopernikańską w filozoficznej koncepcji pojmowania umysłu, a więc ludzkiej duchowości oraz jej form kulturowego istnienia, ale i również rozumienia procesów poznania. Taka rewolucja mogłaby polegać na tym, że memy i ich kompleksy mogłyby istotnie wpływać na uposażenie i funkcje apriorycznych form umysłu, które są warunkiem koniecznym — co podkreślał Immanuel Kant — wszelkiego możliwego poznania.

Idea samolubnych genów i memów Richarda Dawkinsa

Jak już wyżej zasygnalizowaliśmy, pojęcie **memu** i podstawy nauki o nim stworzył Richard Dawkins przy okazji formułowania koncepcji tzw. „samolubnego genu” jako logiczne jej następstwo w obszarze ewolucji sfery duchowości ludzi, którą zwykło nazywać się ich przestrzenią kulturową. W tej przestrzeni kanałami komunikacyjnymi rozprzestrzeniają się one, określając zarówno jej struktury, treści oraz kierunki rozwoju. Oznacza to tyle, że przedłużył obowiązywanie ogólnych zasad ewolucji darwinowskiej oraz neodarwinowskiej i na tę dziedzinę rzeczywistości.

Koncepcja „samolubnego genu” zakładała, że w procesach ewolucji biologicznej na poziomie opisywanych i interpretowanych w tradycji darwinowskiej, kluczową rolę spełnia stosunkowo ścisły determinizm genetyczny, zaś zjawiska fenotypowe, będące jego wyrazem zewnętrznym i obserwowalnym, stanowią właściwie sposób zabezpieczenia dalszej efektywnej transmisji genów przez kolejne generacje w obrębie gatunku danej populacji. Zjawiska fenotypowe, czyli sposoby istnienia osobniczego, zarówno w formie jednostkowej, jak i zbiorowej, nie służą do końca interesom danego indywiduum żyjącego czy jego gatunkowi. Te ich formy istnienia rzeczywiście realizują interesy ich genotypów, a w szczególnym przypadku składającym się na nie genów. Eliminowane są bowiem te formy fenotypu w procesach

konkurencji i adaptacji przez procesy selekcji, które na dalszą metę nie gwarantują skutecznej replikacji i transmisji genów tworzących genotyp znajdujący się w indywidualnych ciałach osobników, choć mogą one chwilowo odnosić spektakularne sukcesy indywidualne oraz rozrodcze. Osobniki jawią się w tej perspektywie teoretycznej jako „maszyny przetrwania” (*survival machine*), przypominające wcześniej zaprogramowane roboty, „(...) których zadaniem jest ochraniać samolubnych cząstek, zwanych genami” [3]. Te cechują się zaś, patrząc na ich logikę działania z ludzkiego punktu widzenia, „bezwzględnym egoizmem” [4].

Takie stanowisko neodarwinistyczne, inspirowane próbami wyjaśnienia mechanizmów ewolucji na poziomie dziedziczenia genetycznego, zapoczątkowane zostało przez R.A. Fishera, a w pełni wyrażone i rozbudowane przez W.D. Hamiltona i G.C. Williama oraz Johna Maynarda Smitha i Roberta Triversa. Oznaczało to dla Dawkinsa, który jest etologiem i zajmuje się mechanizmami zachowania zwierząt, że nie — jak wcześniej sądzono — „dobro osobnika” czy „dobro gatunku” realizowane jest w życiu osobników danego gatunku w procesie ewolucji, ale w sposób zakamuflowany „dobro genu” — czyli jego „egoistyczne interesy”, które mogą wyrażać się zarówno w ich osobniczych oraz zbiorowych zachowaniach zarówno egoistycznych jak i altruistycznych, włącznie z zachowaniami nazywanymi „dobrem grupowym” albo „dobrem krewniaczym” [5]. Dawkins uważa, że wszystkie je cechuje jeden wspólny mianownik, iż bez względu czy mają one charakter egoistyczny czy altruistyczny, pośrednio skrywa się za nimi egoizm „doboru genetycznego”. I tu wskazuje na przykład działalności związków zawodowych, która na powierzchni ma znamiona altruistyczne, kiedy równocześnie na głębszym poziomie stoją za nimi przyczyny czysto egoistyczne, zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i zbiorowym [6]. W podobnej optyce wyjaśnia postawy rasistowskie, nacjonalistyczne, a nawet patriotyczne.

Do istoty genu należy przede wszystkim stabilne utrzymywanie w sobie informacji oraz stałe i skuteczne jej rozprzestrzenianie w tej samej formie. Stoi za tym proces replikacji, oparty na działaniu spirali DNA, którego model działania wytworzył się samorzutnie — zgodnie z pomysłem Aleksandra Oparina — w tzw. „bulionie pierwotnym” o charakterze biochemicznym, by następnie w walce konkurencyjnej stworzyć komórkę, a dalej w oparciu o nią organizmy, które stanowią jakby „opakowanie” owych replikatorów zwanych genotypem, czyli są ich zjawiskowym przejawem - fenotypem, dla tych kolejnych struktur, które pojawiały się w procesie ewolucji biologicznej, aż po człowieka włącznie. Fenotypy bowiem są medium, na które działa dobór naturalny, gdyż geny są do siebie podobne i bezpośrednio na nie oddziaływanie selekcji nie powodowałoby ewolucji. Zamiast tezy o przetrwaniu „najlepiej przystosowanych”, angielski myśliciel proponuje, by w tak rozumianym procesie ewolucji z warstwy determinacji genetycznej przyjąć tezę o przetrwaniu „najstabilniejszych”. Wyróżnia przy tym dwa zasadnicze typy replikacji: „pozytyw-pozytyw” oraz „pozytyw-negatyw-pozytyw”, którą może realizować DNA. Jedna służy do pomnażania samego DNA, czyli genotypu, zaś druga do powstawania fenotypu, czyli jego opakowania w środowisku, w którym działa. Powstające w tych procesach odtwarzania błędy i innowacje umożliwiają proces ewolucji biologicznej, zaś długowieczność replikatorów daje im większe szanse trwania i ekspansji [7]. Jedynym zatem celem DNA, z którego zbudowane są geny, jest więc trwanie. Jest on właściwie pasożytem, albo „pasażerem na gapę”, który zabiera się w „maszynie przetrwania”, stworzonej przez inne fragmenty tego samego DNA. Ewolucja z tej perspektywy ukazuje się zatem jako proces, w którego wyniku pewne geny w puli stają się bardziej liczne, a inne mniej. W ten sposób działa ów mechanizm dziedziczenia biologicznego, który Dawkins nazywa „maszyną genową”. Pracuje ona w oparciu o kod genetyczny, czego wynikiem jest transkrypcja i translacja materiału genetycznego, czyli dalsza produkcja matryc programów i ich opakowań. Działa ona jako mechanizm sterowany siecią sprzężeń zwrotnych (dodatnich i ujemnych), stając się „maszyną celową”. Takie maszyny, szczególnie w zmieniających się warunkach środowiskowych, muszą wytwarzać mechanizmy **przewidywania** i **uczenia się**, a nawet **symulacji** przyszłego scenariusza zdarzeń. Maszyny takie mają więc przewagę nad „maszynami przetrwania”, a w nich może być zamieszczany przestrzenny obraz świata i wydarzeń w nim, a więc mogą sobie „wyobrażać”, co daje w efekcie możliwość przewidywania przyszłych wydarzeń, a więc antycypacji przyszłości. Taka „maszyna symulacyjna” jest w praktyce oszczędniejsza, szybsza i bezpieczniejsza, a więc maksymalizuje wartość stabilizacji. Można powiedzieć, że posiada „świadomość” [8]. Jest ona — według Dawkinsa — najwyższym szczytem rozwoju, do którego dotarła ewolucja biologiczna, oparta na replikatorze genetycznym. Jest nią oczywiście człowiek. „Geny wytyczają główne kierunki polityki, mózgi wcielają ją w życie. Ale w miarę rozwoju — pisze autor *Rzeki genów* - mózgi brały na siebie

coraz więcej faktycznych decyzji politycznych, stosując do tego celu takie sztuczki, jak uczenie się i symulacja. Logicznym punktem docelowym tego trendu, nieosiągniętym jeszcze przez żaden z gatunków, byłoby odrzucenie maszyny przetrwania przez geny jedną generalną wytyczną: *róbcie wszystko, co jest według was najlepsze dla utrzymania nas przy życiu*" [9].

Etap powstania „maszyny symulacyjnej” jako „maszyny przetrwania” doprowadził stopniowo do powstania zachowań **komunikacyjnych**. Dały one im możliwość oddziaływania na inne maszyny tego typu, a więc oddziaływań perswazyjnych, faktycznych i informacyjnych nowego typu, a nawet wykorzystywania ich popędu płciowego, by wpływać na nie zgodnie z własnymi interesami. Tak zrodził i rozwinął się język, świadomość oraz kulturowe formy istnienia człowieka. Ludzie jako przypadki owych „maszyn symulacyjnych” mogli w ten sposób skutecznie maksymalizować wykorzystywanie własnego środowiska w konkurencji z innymi formami „maszyn przetrwania”, co zrodziło zjawisko agresji wewnątrzgatunkowej i międzygatunkowej [10]. Celem tych zachowań agresywnych, abstrahując od ich konkretnych form, jest zawsze stabilizacja, gdyż zbytnia agresja zawsze okazuje się szkodliwa. Jej przejawami o podłożu samolubnym są – w jego opinii – zarówno zjawiska „walki pokoleń” oraz „walki płci”, choć u ich podłoża leży pośrednio „samolubność genów”.

Człowiek jako wytwór ewolucji biologicznej jest jednak bytem wyjątkowym, gdyż dysponuje językiem i kulturą. Łatwo zauważyć, że i one ewoluują, choć o wiele szybciej, niż miało to miejsce w ewolucji biologicznej – podkreśla Dawkins. Ewolucji kulturowej i sprzężonej z nią językowej towarzyszy proces transmisji przekazów kulturowych, które można zaobserwować w formach uproszczonych u innych zwierząt socjalnych. Dlatego należy odrzucić pojęcie genu i jego strategii jako podstawy wyjaśniania tego typu ewolucji na poziomie kultury. Teorię darwinowską należy poszerzyć o inny nośnik i jego strategię transmisji. Geny są replikatorami, ale nie można im przypisywać replikowania i transmisji form i struktur naszej kultury oraz duchowości. Powstał nowy „bulion” (pożywka kulturowa) staje się miejscem pojawiania się i działania nowego replikatora, wytwarzanego przez nasze świadome umysły. Jest nim właśnie **mem** – jako jednostka przekazu kulturowego albo jednostka naśladownictwa [11]. „Nowym bulionem – pisze Dawkins – jest bulion ludzkiej kultury. Dla nowego replikatora potrzebujemy nazwy, która zawierałaby pojęcie jednostki przekazu kulturowego, czy też jednostki naśladownictwa. Pasowałoby tu słowo „mimem”, gdyż wywodzi się z odpowiedniego greckiego rdzenia. Mnie jednak potrzebne jest słowo jednosylabowe, które choć trochę przypominałoby „gen”. Mam nadzieję, że moi przyjaciele, którym bliska jest kultura klasyczna, wybaczą mi, jeśli słowo mimem skrócę do słowa mem. Jeśli potrzebne byłoby jakieś dodatkowe uzasadnienie, słowo to można również uważać za spokrewnione z angielskim słowem *memory* (pamięć) lub francuskim *même* (taki sam)” [12]. Takimi memami, według filozofa, są np. melodie, idee, obiegowe zwroty, fasony ubrań, ale także sposoby lepienia garnków i budowania łuków.

Memy stanowią zatem drobne porcje informacji, mające swe materialne odpowiedniki w strukturze mózgu. Jako replikatory są ze swej istoty bytami samopowielającymi się i infekującymi inne mózgi, których złożone struktury stanowią ich miejsca „zagnieżdżenia się”. Analogicznie do genów, memy nieustannie ewoluują. Manifestują się w postaci fenotypów (socjotypów) jako: slogany, melodie, symbole graficzne czy jako nakazy i zakazy religijne [13]. Język stanowi więc narzędzie tworzenia „socjotypów-etykiety” w postaci sloganów, metafor czy przysłów. Owe „socjotypy-etykiety” mogą się odrywać od swego pierwotnego kontekstu i w ten sposób przechowywać duże zespoły memów skompresowanych, tworząc tzw. „mempleksy”. Ponieważ dostępność ich nośników jest ograniczona, działają one zgodnie z zasadami obowiązującymi w procesie ewolucji biologicznej. Gorsze memy i ich zespoły są wypierane przez lepsze. A więc realizują one pewną formę doboru naturalnego. Preferowane są te memy, które lepiej wykorzystują dla własnych celów środowisko kulturowe. Owo środowisko składa się również z innych memów, które podlegają takiemu doborowi memetycznemu. Pula memów dąży do zespołu ewolucyjnie stabilnego, do którego trudno wtargnąć nowym memom i odnieść tam długotrwały sukces [14]. W każdym mempleksie można wyróżnić cztery powtarzające się elementy: „przynęta”, „haczyk”, „groźba” i „szczepionka”, określające strategię funkcjonowania takiego zespołu. Umożliwiają one kontakty ich nosicieli z socjotypami innych mempleksów, bez ryzyka zarażenia się nimi, ale również próby konkurencji z nimi i ekspansji na inne mózgi. Tak funkcjonujące zespoły memów określane są „wirusami umysłów” [15].

Memy, analogicznie więc do genów, tworzą pule memowe, przeskakując z jednego

mózgu do drugiego drogą szeroko rozumianego naśladownictwa. Zachowują się w nich jak pasożyty, podporządkowując sobie ich wytwory do rozmnażania się i rozprzestrzeniania, tak jak robią to wirusy (bakteriofagi), które po wtargnięciu do wewnątrz przejmują kontrolę nad aparatem genetycznym komórek gospodarza i jego kosztem realizują własne interesy replikacyjne. Najbardziej wyrazistymi przykładami — wedle angielskiego myśliciela — takich memów są: „wiara w życie pozagrobowe” i „idea Boga” [16]. Wspomagane przez słowa mówione i pisane, śpiewy, muzykę i wielką sztukę, transmitowane i rozprzestrzeniane są między ludźmi z pokolenia na pokolenie. Tak długo trwają, bo silnie oddziałują na psychikę ludzi i budzą najgłębsze emocje, które są związane z sensem ich istnienia - „maszyn celowych”, którym dostarczają celów do działania, tworząc tzw. „węzły pamięci semantycznej” [17]. Jednocześnie koją cierpienia i obawy powstające w związku z możliwościami symulowania „niewiadomej przyszłości”, aż do poczucia nieskończoności — jakby to powiedział I. Kant.

Istnieją trzy podstawowe klasy memów: „kategorie”, „strategie” i „skojarzenia”. Kategorie — to memy, przy pomocy których jednostka klasyfikuje i nazywa rzeczy, stanowiące jednocześnie filtry percepcji, przesiewające jej doznania. Strategie — reguły postępowania, które podpowiadają jak należy zachować się w danej sytuacji, by uzyskać zamierzony skutek. Skojarzenia zaś — to memy trzeciej grupy, które ustalają powiązania między różnymi memami funkcjonującymi w umyśle. Wiążą one różne memy ze sobą w taki sposób, że pojawienie się jednego z nich wyzwala natychmiast odpowiednią myśl albo przeżycie [18].

W ewolucji biologicznej ten II replikator (memetyczny) był ograniczany (trzymany na smyczy) przez I replikator (genetyczny), ale od niedawna — sugeruje Dawkins - stracił on swój monopol, bo ewolucja biologiczna wytraciła impet na rzecz ewolucji duchowej i następuje obecnie żywiołowa ekspansja kanałami komunikacyjnymi tego replikatora, który także działa — jak każdy replikator — zgodnie z „zasadą samolubności”. Ewolucja memetyczna ma bowiem charakter darwinowski, ale jest zdecydowanie szybsza, natomiast memy mają wielką wartość przetrwania, podobnie jak geny i podobnie jak one, charakteryzują się: **długowiecznością, płodnością i wiernością kopiowania** [19]. Kopiowanie to ma charakter nie analogowy, ale cyfrowy i dlatego mogą one skutecznie stabilnie działać i istnieć. W tej strategii ważniejsza jest płodność niż trwałość, a więc i wierność kopiowania w niej jest dla ich transmisji najistotniejsza.

Przez pojęcie **mem** Dawkins rozumie zatem najmniejszy fragment „bulionu kultury”, zdolny do kopiowania się, a więc podobny pod wieloma względami do „pomysłów”, z których składa się kultura. Jednak w każdym z mózgów, podobnie jak gen, mem jest zawsze jakoś odmiennie pojmowany i kopiowany, choć nie traci swojej specyfiki i zawartości formalnej. Memy więc mieszkają w ludzkich umysłach i przy ich pomocy, w aktach komunikacji rozprzestrzeniają się. Umysły stają się więc „maszynami memowymi”, podobnie jak ich pochodne, czyli komputery i inne media, które ze sobą współzawodniczą o publiczność, a które przy tej okazji tworzą „nowy bulion” w przestrzeni wirtualnej, typowo informacyjny. Tej ostatniej kwestii jednak Dawkins nie analizuje, a jedynie ją sygnalizuje. Memy bowiem walczą o przyciągnięcie **uwagi** ludzi, by ich sobą zainteresować i osiedlić się w ich umysłach jako „ich wirusy” [20], czyli je „usidlić”. Memy tworzą również, analogicznie do genów i zgodnie z zasadą koadaptacji, grupy, tzw. „mempleksy”, które walczą z innymi memami oraz ich mempleksami. Dawkins daje tu przykład takiego mempleksu, którym wedle niego jest: „idea ognia piekielnego” i „Boga”, pozostające w większości kultur w silnym sprzężeniu ze sobą, świetnie konkurujących z innymi mempleksami w umysłach ludzi; w ich przestrzeni kulturowej i duchowości. Skutecznie bowiem dręczą i inwigilują psychikę ludzką, budząc głębokie emocje, a jednocześnie proponują proste ich uspokojenie i wyciszenie, co zapewnia im długowieczność oraz możliwość rozprzestrzeniania się na ogromną skalę.

Memy i geny mogą ze sobą współpracować, ale najczęściej ze sobą konkurują. Np. „mem celibatu” jest bardziej skutecznym sposobem i kanałem dla rozprzestrzeniania się memów w porównaniu do „memu małżeństwa”. Z poziomu „samolubności genu” małżeństwo stanowi niewątpliwie lepszą formę dla rozprzestrzeniania się genów w porównaniu z celibatem. Wydaje się jednak, że we współczesnym świecie memy danego człowieka są bardziej żywotne od jego genów, na co wskazują już przykłady Sokratesa i Platona, choć przyjęli oni odmienne od strategii „samolubnego genu” sposoby „kopiowania siebie”, a mianowicie „samolubnego memu”. Prawidłowości te dotyczą również twórczości i innych, bardziej współczesnych, wybitnych osobowości.

Memy a proces komunikacji medialnej

Z punktu widzenia tej memetycznej koncepcji ewolucja świata odbywa się nie tylko przy pomocy jednego replikatora, którym jest gen wykorzystujący fenotyp ciała ludzi do kopiowania i rozprzestrzeniania swych wzorców w nim przechowywanych, ale także powstały ogromny mózg człowieka i jego podstawowa funkcja, jaką pełni język w procesie komunikowania, stworzyły układ tzw. „drugiego replikatora”, czyli memu. Ów replikator kopiuje i rozprzestrzenia więc memy — innowacyjne wzorce, przekazywane przez naśladownictwo i kopiowanie. Mem należy więc rozumieć jako pewnego typu wzorec o charakterze informacyjnym, samolubnie dążący do kopiowania się i rozprzestrzeniania, przy okazji generujący rozwój duchowości i kultury człowieka, które równocześnie mu tę ekspansję zabezpieczają. Przekazywany jest on przez naśladowanie w procesach komunikowania i tą drogą szybko rozprzestrzenia się, nierzadko wbrew strategii genów, powodując dalszą ewolucję w warstwie duchowej i kulturowej ludzi, która zabezpiecza z kolei wielu memom i ich kompleksom trwałe istnienie. Memy występują najczęściej w grupach, tworząc tzw. multipleksy, które wspomagają ich długowieczność, dokładność kopiowania i szybkie oraz efektywne rozprzestrzenianie się. To one najczęściej przyciągają uwagę ludzi i wpływają na ich emocje oraz zmuszają do naśladowania określonych zachowań, bez pełnej ich świadomości. W ten sposób wiele działań i postaw ludzi wbrew ich naturze biologicznej i społecznej może być postrzegane jako rezultat oddziaływania na nich memów, które wykorzystują ludzi kosztem ich interesów biologicznych, realizując tą drogą własne egoistyczne cele.

Wedle teorii memetycznej, najbardziej wyrazistymi memami są te, które dotyczą zachowań seksualnych, związanych ze śmiercią oraz wydarzeniami sensacyjnymi, gdyż w tych sytuacjach ludzie najczęściej naśladowują siebie wzajemnie [21]. Zatem nieprzypadkowo tego typu wiadomości pojawiające się w mediach, by przyciągać największą uwagę i zainteresowanie publiczności, a więc stworzyć memom znakomite możliwości ekspansji. Logika wyjaśniania ich przez teorię memetyczną może zatem pozwolić lepiej zrozumieć wiele kwestii związanych z funkcjonowaniem starych i nowych mediów w aspekcie multimedialnym. Zwrócić na to zjawisko uwagę już na początku lat siedemdziesiątych znakomity teoretyk komunikacji medialnej i twórca epistemologii środków przekazu — Herbert Marshall McLuhan, który stwierdził, że „stajemy się tym, na co patrzymy”, a równocześnie, że „środek przekazu staje się przekazem”, natomiast treść jego zawsze pochodzi z innego medium. Człowiek natomiast dzięki mediom przedłuża zasięg swoich zmysłów. Te opisane przez McLuhana przekształcenia w komunikowaniu medialnym, które nastąpiły w drugiej połowie XX wieku, stwarzają więc memom niespotykane dotąd możliwości powielania się i ekspansji w mózgach publiczności mediów [22]. Istota odkrycia McLuhana polega na tym, że to on pokazał, iż środki przekazu stały się obecnie źródłem **dziania się** świata, a nie są czynnikami „uświadamiania” ludzi. Przypominają systemy dróg i kanałów, a nie są kultowymi przedmiotami sztuki, oferującymi wzorce zachowań podnoszące na duchu odbiorców. Środki przekazu, szczególnie elektroniczne, zmobilizowały wielkie rzesze ludzi do uczestnictwa na ogromną skalę w komunikowaniu, a więc w praktyce komunikowania „przekaźnik stał się przekazem”, narzucając odbiorcom zarówno formę, jak i treść przekazu [23].

McLuhan, badając fenomen reklamy w układzie z innymi częściami przekazów w mediach tradycyjnych na przykładzie prasy brukowej, odkrył dlaczego przekazywane w nich „złe wiadomości, są dobrymi wiadomościami”. Zjawisko to polega na tym, że zła wiadomość przyciąga uwagę czytelnika i budzi emocje, a równocześnie obok może otrzymać dobrą wiadomość (reklamę), która proponuje mu od zaraz, że go może uszczęśliwić. Taki mechanizm obcowania przez ludzi z mediami niosącymi memy, ułatwiający im ekspansję, został nazwany przez Richarda Brody'ego fenomenem „taniego zabezpieczenia”. Wywołuje go pojawiający się w takich sytuacjach dysonans poznawczy, stawiający człowieka pomiędzy dwoma „potęgami”: „zła” i „miłości”, domagający się oswojenia z sytuacją i bazujący na przesądnym stosunku ludzi do świata w sytuacjach, kiedy przepelnieni są strachem [24]. W tego typu sytuacjach kreowanych przez media, memy otrzymują niespotykaną wcześniej możliwość replikowania się i rozprzestrzeniania na skalę globalną, uwalniając się jednocześnie prawie zupełnie od wcześniejszej hegemonii samolubnych genów, a nawet mogą ją swobodnie wykorzystywać dla własnych egoistycznych celów, manipulując, nakłaniając ludzi do działań zupełnie niezgodnych z ich biologicznymi (genetycznymi) interesami.

Zapewne można by lepiej zrozumieć przyczyny działania w procesie komunikacji zarówno

„spirali milczenia" oraz „spirali ujadania i jazgotu", gdyby spróbować zrozumieć memetyczne podłoże ich dziania się. Multipleksy komunikacyjne: medialny, religijny i internetowy, stanowią bowiem szczególnie ważne składniki przekazów, dzięki którym memy rozprzestrzeniają się szybko, kopiują się wiernie w świadomości ludzi, co zapewnia im dalsze i dokładne replikowanie się, a w rezultacie rozprzestrzenianie się i względną długowieczność.

Z punktu widzenia teorii memetycznej, szczególnie Internet jawi się znakomitym replikatorem dla multipleksów memów i ich zespołów, a jego cyfrowy charakter formowania i transmisji przekazu stanowi o jego przewadze nad innymi nośnikami memów przekazywanych analogowo. Nieprzypadkowo więc media tradycyjne, podobnie, jak i inne formy komunikacji ludzkiej, niosące w sobie memy, ulegają konwergencji do Sieci, co z kolei powoduje skuteczniejsze ich kopiowanie, szybkie rozprzestrzenianie się oraz długowieczne trwanie w cyberprzestrzeni, gdyż te techniki cyfrowego przekazu gwarantują im przede wszystkim wierność kopiowania. Także obserwowany obecnie wzrost interaktywności, właściwie wszystkich mediów, można z powodzeniem wyjaśniać z perspektywy teorii „samolubnych memów", które tymi kanałami toczą ze sobą walkę o ludzkie mózgi, by dalej mogły się kopiować i rozprzestrzeniać. Natomiast opisywane przez medioznawców zjawiska „spirali milczenia" oraz „spirala ujadania i jazgotu", które towarzyszą przekazowi medialnemu, wyrażają poniekąd przejaw owej samolubnej agresywności memów, aktywizującej w ten sposób uwagę, emocje i strach ludzi w kontaktach z przekazami medialnymi, proponując im nadzieję szybkiej satysfakcji, oswojenia świata bardzo prostymi rozwiązaniami. Memy „pracują" bowiem głównie w obszarze perswazyjnej funkcji języka, zaś jego funkcje: faktyczna i informacyjna dodatkowo pomagają im wykorzystywać ludzi do swej egoistycznej ekspansji w świecie ducha i kultury, w którym zdecydowanie dominują. Ich konkurencja i walka określają w rezultacie tempo i kierunek rozwojowi ludzkiej duchowości i kultury. "W moim domu — pisze Blackmore — są cztery aparaty telefoniczne, dwa faksy, trzy telewizory, cztery zestawy hi-fi, siedem lub osiem odbiorników radiowych, pięć komputerów i dwa modemy. Oprócz tego mamy jeszcze tysiące książek, płyt kompaktowych, taśm magnetofonowych i kaset wideo. Skąd — i dlaczego — wziął się ten cały kram?

Jeśli nigdy dotąd nie zastanawialiście się nad tym, odpowiedź może wydawać się wam oczywista. Każda z tych rzeczy jest wspaniałym wynalazkiem, stworzonym po to, by ułatwić lub uprzyjemnić nam życie. Ale czy rzeczywiście? Memetyka udziela zupełnie innej, nieco nieoczekiwanej odpowiedzi.

Twierdzą, że są one produktem doboru memetycznego. Memy, odkąd tylko zjawiły się na scenie, ewoluują ku większej wierności kopiowania, płodności i długowieczności; przy okazji zaś wymuszają rozwój lepszej maszyneryi do ich powielania. Tak więc książka, telefon i faksy zostały stworzone przez memy dla własnej replikacji" [25]. Powstanie i rozwój Internetu — wedle badaczki — stanowi logiczną konsekwencję tego procesu ewolucji memetycznej i działającego w jego obszarze doboru memetycznego. Szczególnie tego jej etapu, który rozpoczął się w mózgu człowieka, w jego świadomości, doprowadził do powstania tych przestrzeni wirtualnych, w których powstał Internet. Przeniesiony w sieci komunikacyjne, w obszarze komunikacji międzyludzkiej, powstał on jako wynik walki i gry między memami oraz ciśnienia doboru memetycznego. Może ten etap rozwoju Internetu przygotowuje już kolejny „bulion" w cyberprzestrzeni, w którym samorzutnie powstanie kolejny, po genach i memach, replikator oparty na czysto cyfrowym zapisie, kopiowaniu i transmisji informacji.

Innym przykładem, który przemawia za tym, że memy dominują w komunikacji społecznej i medialnej są zjawiska „aktorów medialnych" oraz „akcji charytatywnych", które emocjonalnie wiążą publiczność z przekazem, co daje memom obecnym w tego typu przekazach dodatkową szansę na dalsze kopiowanie się i rozprzestrzenianie. Związki emocjonalne bowiem określają i sterują z poziomu pozaświadomego intencjonalnością świadomości, w której memy powstają i wraz z nią przez kanały komunikacyjne rozprzestrzeniają się. W sytuacjach tego typu, które skrzętnie wykorzystują media, mamy do czynienia — wedle S. Blackmore — ze zjawiskiem tzw. „altruizmu odwzajemnionego" [26]. Ludzie bowiem częściej naśladują altruistów niż egoistów, a więc naśladując altruistów, równocześnie rozprzestrzeniają memy związane z postawami i wzorcami altruistycznymi, czyli w praktyce to altruista odnosi sukces, a nie egoista, jako „aktor medialny", choć u podstawy jego działań skrywa się strategia „samolubnych memów". Dobrze mechanizm ten obrazuje akcja sponsorowana i prowadzona przez media, a mianowicie „Orkiestra Świątecznej Pomocy" Jerzego Owsiaaka, której nie tolerują przedstawiciele innego mempleksu, którym jest niewątpliwie kompleks memetyczny religii chrześcijańskiej, także zdobywający swoją

popularność wśród ludzi za sprawą zjawiska „altruizmu odwzajemnionego”, w ten sam sposób rozprzestrzeniając konkurencyjne memy wśród swoich wyznawców techniką tego samego typu altruizmu.

Przeprowadzone rozważania z konieczności skłaniają do pytania o naturę umysłu: jak powstał, jak istnieje?, jak jest uposażony?, jak funkcjonuje? Jeśli bowiem tkwi w teorii memetycznej chociaż źdźbło prawdy, to należałoby się z tej perspektywy przyglądać konstrukcji filozoficznej umysłu. „Nie możemy natomiast zignorować — pisze S. Blackmore — długiego dziedzictwa procesu koewolucji. Nasz wielki i bystry mózg jest produktem koewolucji memów i genów. Jej owocem jest również nasz sposób myślenia i nasze uczucia, które decydują o sukcesie lub klęsce poszczególnych memów”.

Memy a umysł człowieka

Teoria memetyczna w swych rozważaniach posiłkuje się najczęściej tzw. „znaturalizowanymi koncepcjami umysłu” i równocześnie stara się dostarczać argumentów dla wyjaśnienia wielu problemów oraz pytań, które te teorie stawiają. Koncepcje znaturalizowane umysłu ujmują go jako fenomen, który próbuje się wyjaśnić w ramach Darwinowskiej teorii ewolucji: jako jej dziejowy wytwór, powstały w wyniku ogromnej liczby procesów mutacji i innowacji oraz selekcji w organizmach żywych, w wyniku których powstał mózg oraz cała gama jego złożonych funkcji, określanych ogólnie mianem umysłu. Koncepcje te budowane są w oparciu o argumenty z takich nauk jak: etologia, neurofizjologia, teoria gier i systemów, nauk o języku i komunikacji oraz kulturoznawstwa. Za jej głównych przedstawicieli uważa się trójkę autorów: [Johna R. Searle'a](#), [Antonio Damasio](#) i [Daniela C. Dennetta](#). Wszyscy oni poszukują argumentów za tym, by w związku z klasycznym pytaniem w rozważaniach o naturze umysłu, o stosunek duszy do ciała, przedstawić argumenty odrzucające (albo osłabiające) problematykę „mostu kartezjańskiego”, która implikuje przekonanie o nieprzekraczalnej granicy między ciałem i jego umysłem (duszą). Choć między tymi koncepcjami pojawia się wiele różniących je niuansów, wynikających głównie z oceny wartości danych z badań naukowych przez poszczególnych myślicieli, to ich koncepcje są zasadniczo zbieżne w ocenie tego, czym jest umysł, jak funkcjonuje i jak należy go poznawać. Można więc przyjąć, że stoją oni na stanowisku **funkcjonalistycznym**, mówiącym, iż umysł jest funkcją procesów neurofizjologicznych, zachodzących w mózgu, będących odpowiedzią na impulsy wychodzące ze środowiska, w którym dany podmiot żyje i funkcjonuje. Naszą uwagę skupimy więc na jednej z tych koncepcji, a mianowicie D.C. Dennetta, która wydaje się być najbardziej otwarta na rozważania teoretyków memetyki.

„Umysł człowieka — pisze Dennett — jest skomplikowaną materią, utkaną z wielu wątków, łączącą w sobie wiele różnych wzorów. Niektóre z nich są tak stare jak samo życie, inne tak nowe jak dzisiejsza technologia. Umysł człowieka jest pod wieloma względami taki, jak umysły innych zwierząt, pod innymi zaś całkowicie się od nich różni. Perspektywa ewolucyjna pomoże nam zobaczyć, jak i dlaczego składniki umysłu ukształtowały się właśnie w taki sposób” [27]. Według filozofa o umyśle wiemy wiele, ale ta wiedza jest zasadniczo różna od wiedzy o innych przedmiotach. Jest on bowiem dany każdemu bezpośrednio w doświadczeniu, tak jakby podmiot poznający pozostawał w nim samym, czyli „od wewnątrz”. Dowodem na to, że dana istota posiada umysł, są słowa i ich rozumienie występujące w aktach komunikacji (nawet pozawerbalnej) z nią. Umysł pojawia się tu jako „jej umysł”, pozostający pod wpływem jej emocji i odczuć [28]. Jednak wiele istot żywych posiada własne życie wewnętrzne, choć nie można się z nimi skomunikować, z czego wynika, że istnieje wiele rodzajów umysłów, choć nie można do nich dotrzeć na sposób typowo ludzki [29].

Tak pojmowany umysł jest niewątpliwie „czyimś umysłem”, pozostaje we wnętrzu jego ciała, może posiadać wiele form istnienia na różnym stopniu rozwoju, które powstały na kolejnych etapach procesu ewolucji. Fenomen umysłu, jak przypuszcza Dennett, mógł się pojawić w cząsteczkach w momencie, kiedy wytworzyły one mechanizmy „samopowielania siebie”. Mogły powstawać wtedy „roboty samopowielające się”, ale dopiero wtedy, kiedy zaczęły działać „intencjonalnie”, mogły stać się podłożem formowania się centrów osobowości, a będąc już „robotami intencjonalnymi”, a więc nastawionymi na określone cele, mogły w przyszłości stanowić podłoże dla rozwoju form umysłu. [30] „Podstawową strategią nastawienia intencjonalnego — stwierdza Dennett - jest traktowanie bytu jako podmiotu, w celu przewidzenia — a więc, w pewnym sensie, wyjaśnienia — jego działania czy posunięcia”

[31]. Intencjonalność wiąże się zatem z możliwością przewidywania i jednoczesnego odnoszenia się jednego obiektu do drugiego [32]. Z chwilą kiedy organizmy przestały być powodowane intencjami, a nabyły umiejętności kierowania nimi, mógł już rodzić się umysł o ludzkich parametrach. Zaczął się wtedy tworzyć system wielu intencjonalności, powstałych w procesie ewolucji, umożliwiającym dysponowanie światem posiadającym wewnętrzne reprezentacje wewnątrz organizmu, w postaci mowy, pisma, obrazu oraz możliwości ich kontemplacji [33]. „Umysł jest - podkreśla myśliciel — zasadniczo antycypatorem, generatorem oczekiwań. Z terażniejszości wydobywa wskazówki, które oczyszcza za pomocą tego, co zachował z przeszłości i przekształca w przewidywanie przyszłości. Na podstawie tych z trudem wypracowanych prognoz podejmuje swoje racjonalne działania" [34]. Działania te oparte są na systemach intencjonalności, połączonych ze zdobywaniem i przetwarzaniem informacji oraz komunikowaniem się z innymi umysłami. Jako taki, umysł jest zanurzony w swoim ciele, z którym powiązany jest za pomocą systemu nerwowego, a więc jego działanie ściśle związane z jego odczuciami i emocjami. Ma co najmniej dwie strony: starą — o bliskiej intencjonalności i nową (komunikacyjną) — o dalekim i szybkim jej zasięgu, która wytwarza „więcej przyszłości i o lepszej jakości" [35]. Kluczem do tej ekspansji w rozwoju umysłu w kierunku jego rozwoju ludzkiego stały się słowa, które pomagały „jak lepiej myśleć", formować własne hipotezy, kierować własnymi intencjami, a także testować ich tożsamość.

W ten sposób rozwijana intencjonalność prowadzi umysł aż do poziomu metafizycznej refleksji, a podmioty nim dysponujące zaczynają zdawać sobie sprawę, że „to robią, gdy to robią". Zachodzi tu sukcesywne przechodzenie od języka społecznego do naszych myśli osobistych — do umiejętności rozmowy ze sobą samym.

W szczegółowej analizie warstw umysłu, które stanowią fazy jego ewolucyjnego rozwoju, Dennett proponuje tzw. „układ Wieży", posługując się metaforą „Wieży Generowania i Testowania". Jej kolejne piętra oznaczają istotny postęp w rozwoju władz poznawczych, czyli że zamieszkują każde z jej pięter istoty zdolne coraz szybciej i sprawniej odkrywać coraz lepsze i sprytniejsze rozwiązania [36]. Budując tę wieżę, autor kieruje się tzw. „efektem Baldwina", wyjaśniającym, w jaki sposób inteligentne zachowania, czyli naśladownictwo i uczenie się mogą wywierać nacisk selekcyjny na geny, a więc modyfikować działanie doboru naturalnego. Wynikiem tego efektu jest utrwalanie się tych wrodzonych, filogenetycznych zmian, które powodują modyfikacje o charakterze inteligentnym u osobników, u których wystąpiły, wzbogacając ich możliwości naśladownictwa, a więc i lepszego przystosowywania się do środowiska życia.

Parter wieży zajmują „istoty darwinowskie", które ewoluują w wyniku doboru naturalnego, a ich zachowania całkowicie uwarunkowane są przez geny. Błędy w praktyce je eliminują, a ich rozwój jest powolny. Na pierwszym piętrze tej wieży zamieszkują „istoty skinnerowskie", u których pojawia się warunkowanie instrumentalne (metoda prób i błędów) jako forma darwinowskiego doboru. Mogą one zmieniać się tak, że nie giną one same, ale ich nieefektywne (nie nagradzane) zachowania. Drugie piętro zasiedlają „istoty popperowskie", których zachowania ewoluują jeszcze szybciej, bo mogą one wyobrażać sobie wyniki własnych działań i rozwiązywać problemy, analizując je w myślach. Zdolność ta, jak powiedział Karl R. Popper, „pozwała, by nasze hipotezy umierały za nas". Jest to poziom, który osiągnęły liczne ptaki i ssaki. Na trzecim zaś piętrze spotykamy „istoty gregoriańskie", nazwane tak za brytyjskim psychologiem Richardem Gregory'm, który pierwszy zwrócił uwagę na to, że wytwory kultury nie tylko wymagają inteligencji dla swego powstania, ale również podnoszą inteligencję swoich nosicieli i użytkowników. Istoty, które posiadają więc narzędzia, idee i umieją je skutecznie stosować, mogą objawiać wyższą inteligencję. Są to sukcesorzy „istot popperowskich", " (...) których wewnętrzne środowiska są formowane przez *skonstruowaną* część zewnętrznego środowiska. Jedną z fundamentalnych myśli Darwina — wyjaśnia Dennett - była uwaga, że konstruowanie jest drogie, lecz kopiowanie — tanie; to znaczy, tworzenie całkiem nowej konstrukcji jest bardzo trudne, lecz rekonstruowanie już istniejących jest stosunkowo proste" [37]. Ten „pod-pod-zbiór" "istot darwinowskich" nazywa Dennett właśnie „istotami gregoriańskimi" i do nich należą ludzie, którzy z jednej strony zakorzenieni są w swym byciu biologicznym oraz we fragmentach wcześniejszych form umysłowości, z drugiej zaś w swojej transcendencji, z której czerpią w aktach komunikacji istniejące tam pomysły, naśladują je, uczą się ich, wnosząc do nich jednocześnie nowe inwencje. Ogół tych „struktur informacyjnych", funkcjonujących w owej duchowości transcendentnej względem jednostkowego umysłu w swoim ciele, zostało przez Dawkinsa i jego zwolenników nazwane właśnie memami. I to właśnie ich pojawienie się w umysłach; ich dalsza intencjonalna

transcendencja w przestrzeń duchową zbiorowości ludzkiej, a następnie ich naśladowanie przez kolejne pokolenia ludzi w przestrzeni komunikacyjnej stworzyło tę nową formę umysłu „samowspomagającego się”, którą obecnie dysponuje człowiek, a którą to Dennett nazwał „istotą gregoriańską” [38].

* * *

Przedstawiony tok myślowy, choć tylko bardzo skrótowo, stawia przed myśleniem filozoficznym wiele pytań nie tylko o naturę umysłu, poznania, sposobów istnienia różnych części naszego świata, ale nosi w sobie załączek kolejnego przewrotu kopernikańskiego w dyskursie filozofowania. Warunkiem jednak tego przewrotu jest prawdziwość koncepcji memetycznej, a z tym nie jest tak prosto. Można przecież wskazać wiele zasadnych zarzutów przeciwko tej refleksji teoretycznej. Jednym z najpoważniejszych jest pytanie o to: czym faktycznie jest mem?! Czy jest to jednostka strukturalna, czy funkcjonalna i jaki jest jej status bytowy oraz poznawczy? Dyskusja na ten temat przekracza jednak ramy niniejszego tekstu.

Jeśli jednak koncepcja memetyczna byłaby prawdziwa, to niewątpliwie mamy do czynienia z kolejnym przewrotem w rozumieniu i pochodzeniu form aprioryczności naszego poznania. Jeśli dalej zgodzić się z opinią Gerharda Vollmera, że koncepcja *imprintingu*, którą sformułował i bogato uzasadnił Konrad Z. Lorenz, była „trzecim przewrotem kopernikańskim” w filozofii, na poły Kantowskim, a na poły nie, wskazującym na ewolucyjne i „od-przyrodnicze” pochodzenie form naszej ludzkiej aprioryczności, to niewątpliwie memetyka dostarczałaby argumentów za tym, że część naszej aprioryczności pochodzi od naszej, transcendentnej względem nas duchowości, z której przez naśladownictwo czerpiemy wiele form apriorycznego oglądu i myślenia o świecie [39]. Nasze człowieczeństwo byłoby więc determinowane zarówno naszym biologicznym, jak i duchowym (kulturowym) dziedzictwem, powstałymi w drodze złożonego procesu ewolucji darwinowskiej na Ziemi.

Przypisy:

- [1] M. Biedrzycki, *Genetyka kultury*, Warszawa, s. 81-100.
- [2] S. Pinker, *Jak działa umysł*, Warszawa 2002, s. 229-231.
- [3] R. Dawkins, *Samolubny gen*, Warszawa 1996, s. 7.
- [4] Ibidem, s. 20-23.
- [5] Ibidem, s. 26-27.
- [6] Ibidem, s. 28.
- [7] Ibidem, s. 35-40.
- [8] Ibidem, s. 90-92.
- [9] Ibidem, s. 93.
- [10] Ibidem, s. 97 i 102-104.
- [11] Ibidem, s. 262-265.
- [12] Ibidem, s. 266.
- [13] M. Biedrzycki, *Genetyka kultury*, ... op. cit., s. 109-113.
- [14] T. Jasiewicz, *Replikatory jako determinanty ludzkiego zachowania*, "Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego". "Psyche 5" 2002, nr 311, s. 32-35.
- [15] R. Brody, *Wirus umysłu*, Łódź 1997, s. 52-54.
- [16] R. Dawkins, *Samolubny gen*, ...op. cit., s. 267.
- [17] E.O. Wilson, *Konsiliencja. Jedność Wiedzy*, Poznań 2002, s. 206.
- [18] R. Brody, *Wirus umysłu*, ... op. cit., s. 36-43.
- [19] R. Dawkins, *Samolubny gen*, ...op. cit., s. 269.
- [20] Ibidem, s. 271-274.
- [21] S. Blackmore, *Maszyna memowa*, Poznań 2002, ss. 207-226.
- [22] M. McLuhan, *Zrozumieć media. Przedłużenie człowieka*, Warszawa 2004, s. 45-52.
- [23] L. H. Lapham, *Wprowadzenie do wydania MIT Press. Wieczna terażniejszość*, (w:) M. McLuhan, *Zrozumieć media*, ... op. cit., s. 18-20.
- [24] R. Brody, *Wirus umysłu*, ...op. cit., s. 124-126.
- [25] S. Blackmore, *Maszyna memowa*, ...op. cit., s. 307.

- [26] Ibidem, s. 251-266.
- [27] D.C. Dennett, *Natura umysłów*, Warszawa 1997, s. 8.
- [28] Por. D.C. Dennett, *Osobowy i subosobowy sposób wyjaśniania: ból*, (w:) B. Chwedeńczuk, *Filozofia umysłu*, Warszawa 1995, s. 103-110.
- [29] D.C. Dennett, *Natura umysłów*,...op. cit., s. 13-25.
- [30] Ibidem, s. 32-39.
- [31] Ibidem, s. 40.
- [32] S. Pinker, *Jak działa umysł*, ...op. cit., s. 357.
- [33] D.C. Dennett, *Natura umysłów*,...op. cit. s. 69-70.
- [34] Ibidem, s. 71.
- [35] Ibidem, s. 84-89.
- [36] Ibidem, s. 101-102.
- [37] Ibidem, s. 118.
- [38] S. Blackmore, *Maszyna memowa*, ...op. cit., s. 185-185.
- [39] Szerzej prezentuje kwestię "trzeciego przewrotu kopernikańskiego" w osobnym artykule - por. I.S. Fiut, *The evolutionary Theory of Knowledge of Konrad Z. Lorenz*, "Phenomenological Inquiry" 1995, Vol. 19, October, ss. 98-113.

Ignacy Stanisław Fiut

Kierownik i profesor Zakładu Filozofii krakowskiej AGH. Specjalizuje się w estetyce współczesnej, filozofii środowiskowej, komunikacji społecznej, medioznawstwie. Zastępca redaktora naczelnego krakowskiego magazynu racjonalistów - "Forum Myśli Wolnej". Członek władz Związku Literatów Polskich. Autor książki "Zoologia rozumu" (1993).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-04-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4712) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4712>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl